

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

836. Życie anielskie na ziemi Błogosławionego Stanisława Kostki, Soc. Jesu. (poemat z obrazkami z końca XVII w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4 (Бав.)

ОПИС 1

ОД. ЗБ. 836

Nr. 836.

IV, F. 24

CCCC

2

Zycie
Anielskie na ziemi;
Błogostawionego
Stanisława Kostki
Societatis Jesu.

24
Niewinności przykładzie, a Ziemi Aniele,
Świętej wzorze młodoci, skarbnico cnot wiele.
Nietkniętego Panienstwa y catarci wzorze
Lilia przy raz wziętym stateczna kandydce,
Kostko: pod moje pióro swoje życie dana
Wybacz ze się tknie Ciebie, choć samo skłanane.
Chlubisz się, czy wstydzisz, z tego winieniem pracy?
Wstydzisz się: bo się świętych ludzie ładają
Tępcę piórem nie powinni. Świętych życia maże,
Kto się świętobliwaci ich, z tym tykać káže.
Acz się y chlubić z tego niechay godzi ztemu,
Ze chce choćci niegodnie usłużyć Świętemu.
Wiem o tym Kostko Święty, Aniele wielony
Zes powinien Anielską rękę bydz uczczony.
Wiem zeby y niewinność sama się webraniata,
Boję się aby cnotie swojej niewydatata

Zaden kwiat chociaz chodzi z natury wszawtacie.
Choc siy widzi w niebieskiej chodzącego szacie,
Nie smie siy tknąć niewinney lilii bielidła,
By nie przyłgła makula iaka z rumieni dła.
Tylko to tak bezgicecznie nieważna bywa,
Ze siy smie tknąć lilii chwast abo pokrzywa.
Wybacz kochko mey ręce, mey wybacz smiatosci
Wiem ze siy tknęć niegodna twoiey niewinności.
Ale y to wiem dobrze, ze sta ryla byta,
ktora ciy policzkami sinymi zelzyta:
Jednak twoia niewinność zostata nieśkhniona
Choc smazaną dost ciężko rękę uderzona.
Nie umkniesz siy y moiey ręce tuszę sobie,
Bo mazac niewinności nie myślę na tobie.
Rękac moja niegodna: lecz ja ta poprawi
ktora siy twoim życiem, czytaigi zabawi.



B. Stanislaus post prodigiosam Nativitate
DEO offertur.

Der Heilige Stanislaus wird nach seiner wunder-
bahren gebürth Gott aufgefert.

Stogostawionego krzyż oddałą Bogu po ucie-
łym chrzcie świętym.

Łostkowo, Mazowieckie Xięstwo wioskę miasto
W którym Stanisławowi rodzic się dostato.
Cyca miał Jana kartkę, wielkiej cnoty Pana,
Dla dsił, Lubrowskiego, zacnych, Kaszcielana.
Matka zaś Matgorzata, z domu krzyżka była,
Która się Senatorską córką urodziła.
Ta święte nosząc brzemię, sentaki miewała
Jakby swa pierś w ogniach słonecznych widziła,
A w nich dziwny jasności, niby rubinowe,
Promienmi otoczone, imię Jezusowe
Nie miała, stąd otuchę Matka święta brata,
Ze łubi Jezusowi dziecię powie miała.
I nie ptonnie: bo co sen obiecował w nowy
To się po tym na jawie z Boskiej stało mocy.
W tydzie pięćset pięćdziesiąt roku urodzony
Łostka, w Prasnieszu wiosce porządnie ochrzczony.
Po chrzcie świętym przed wielki otwór zaniesiony

Od pobożnych na ziemi chrześniych gotozony.
Bogu pod osobami chleba zakrytemu
Oddają stuzę Panu nowego nowemu.
Wie pierwej ścieli dziecię nies wycouskie progi
Azby Bogu niewinności rzucili pod nogi.
Najpierwszą ma kolebkę po chrzcie czynią zziemi
Niewinność pod nogami kładą niewinnemi.
Święty to był obyczaj chrześniych Oycow Masek
Pierwszą Bogu pociechę z chrzconych oddać dziecku.
By dziecię zupełnego rozumu nie miało
Ze jest Bogu oddana przeciw pamiętato.
Alec teraz nie moda: co się piekstu gądzi
Ledwie się nie zpierscieniem słabnym dziecię rodzi
Kupidyn y Wenera wielcy Patronowie
Oziomą pierwej dziecię: dosuadcczeni e powie.
Kostka po chrzcie na ziemi miętko się wczeraie
Prante się, adzą wola Bogu zaslaburie.



B. Stanislaus in infantia dat magna
Sanctitatis indicia.

Der S. Stanislaus gibt grosse anzeigen
Ahnstücker Heiligkeit in der Jugendt.

4
B. Kostka wielkiej Świętochwali znaki
wdzięczności pokazuje.

Łacnie Kostka a nie mniej w Cnotę niżli w lata
Cały się oddał Bogu, oddalił od świata.

Dzięczności w nim żadnej, ni płochości było,
Kostka dziecię, tak sobie iak nie dziecię żyło.

Bóg to sobie w kolebce dziecię pielęgnował,
Bóg gdy wyrost z kolebki nim się opiekował.

Wielkimi serce jego ubogacał dary,

Złota pobożne w kostce się ~~z~~mięcały pozary.

Jego to roskosz była braci paciorki w ręce,
A oczy w Jezusowej łpic swoje myce.

Kłęcząc Tamie Kolaną, na ziemi dziecinne,

Głato martwi długociąg kłeczenia niewinne.

Godaj jeszcze co mówić dziecina umiała,

Usta sobie na chwytę Boga formowała.

Anielskich ust srodekmi nie chciał macać stony
Wcwiezat się od matosci wezwio swięte mowy.
Jedyną miał uciekę patrzyc wniebo sobie
Łęce wzniezszy do Boga znabuzenstwem obie.
Wlata idę dozrzalsze, idzie cnoty śladem,
Gomonym pobozności stalesię przykładem.
Jak straszyla smiertelney chwił się dawać,
Stuyc Bogu, za chwata, miał sobie bez emacy.
Wczesnie swiętym bydz zaczął, a chociaz szadzono,
Przycinkami, od cnoty kostki nie ruszono.
Straz nad sobą sam pilną kostka odprawował,
Aby na niewinności wziętej nie szwanował.
Szczesliwie: bo Sakienkę na chrzcie sobie dała,
Oddat Bogu grzechonym błotem nieskalana.
Ani wiek niedoznaczy, ni Panskie pieszczoty,
Ję przeszkody, chcącemu uchwyte się cnoty.



B. Stanislaus audito turpiloquio deli-
quium patitur.

Der S. Stanislaus leidet anmacht, in an-
hörung einer unverschämten redt.

9
B. Kostka niewstydlawy mowy Stuchac niemogę
mlecie.

W Panskiego kostka strachu,

Siedzą, patrz co się dzieje,

Pdy zdruzgimi sie pospota

Nagle w oczach ich mlecie.

Powiedz kostko kto to taki

Na życie następnie,

Czy trudna, czy iad iaki,

Smiercia nagtą wakturę.

Stol Cycouski y potawa,

Bydz tu zdrada nie moze

Czytasz tedy to jest sprawa

Co z ziemi scieletoze.

Gęba czyias niewstydlina,

I izyk wuzdany

Co przy duorach często byna

Mędzy z tymi co Panu.



B. Stanislaus orando plus quam Studendo
in literis proficit.

Der S. Stanislaus nimbt mehr aus der Andacht
als durch das studiern zu in der Wissenschaft

B. Kostka większy postęp w nauce bierze
modląc się, niżeli ucząc.

Chochys nieukiem był albo prostakiem
Chochys był arcyniepoitym zakiem
Chochys bez owcy nie został przygany
Zes ostem zwany.

Bogci iezeli sam profesoriue
Sami lekcyje swoje opisuiue
Wierze ze sprostaż kwemu dowcipowi,
Je Aniolowi.

Do szkół Stanisław gdy podrost oddany,
Tęym w poczętkach nauki doznany:
Trudności szkolne do profesorskie mowy
Nie szły do głowy.

Inne dowcipy kostki wyprzedzały,
W piśmno szukanych prym naukach mały,
Stanisław ieden (z twórcy woli Boże)
Zadac nie może

Choc niebył w mniejszych szkolach karkaskich
Ale gdy liczon był między setory,
Tam swą pokazat przy setorskiej sztuce
Siegłose w nauce.

Jednak nieludzką tej nauki siłą,
Dostał, y trudność zwyciężył sawitą:
Była tam Boga koto Stanisława
Samego sprawa.

Gdy mu się jakie trudności przyśkrzyły,
Te żeby mu się prędzej ustatowały,
Do górnoy się (o swięte zwycięzcie)
Modły udatie.

Inie zawiodł się na takim sposobie,
Dostał od Boga czego zyczył sobie,
Pat się pod Boskim w modlitwie dozorem
Sobym setorem.



B. Stanislaus præ devotionis intensione
 Ecclâsim in templo patit,
 Der S. Stanislaus wirdt under dem Gebett
 in der Kirchen verhühhet.

13
A kochka wkorciele tak się goręco modli
ze aż w zachwycenie wpada.

Nie nowinato kochke zachwycenie byta,
Gdy się mysl z ziemi w niebo podnosiła.
Ale to te, wskrytosci bywały odmiany,
O których same tylko Pańskie wieść się ściany.
Chciał Bóg światu pokazać co było skrytego
Tak wielka światobliwosc jest kochki młodego.
Więc gdy uwrzedt do koscioła, padszy na kolana
Pocznie serce y duszę, podnosić do Pana.
Boga bżagac goręco modlitwami zacnie
Niebieskimi ogniami rozpalać się znacznie
Oraz się barziej barziej usta rumienię się,
Oczy prawie żywymi ogniami gorzeć się.
Żywując się patrząc na tobie odmiany
Mniemając że goręca, kochka jest rozprzany.

Tym czasem dziwna jasność świętego otoczy,
A przytomnych zdumiały wabi na się oczy.
Kostka odszedł od siebie, upada w zachwycenie
Z serca ogień, a z oczu też płynie strumienie.
Tak się w Bogu zatopił w wszystkich smyślami
Ze się nie mógł żadnymi obudzić wzruszami
Wieszając Stanisławie, ba zardzewieć sobie
Tak cudownych modliw, mey użyć sobie.
Wyucz mię Stanisławie, kostko kostko drogi
Niech w karciele zgodnym szczęściem idę progi.
Niech się myślą y sercem z Bogiem słygi dusza,
Zaden siey polityczny respekt nie porusza.
Złacie myśli precz zgłasy wieckie roztargnienia,
Czas w karciele, jest to czas z Bogiem się łączenia.
Udziel kostko ognistych myśli serca memu
Niech się serca podoba me serce boskiemu.



B. Stanislaus noctes precibus, et sui
verberationij impendit.

Des Heiligen Stanislaw nächtliches Gebeth
und abtödtung seines Leibs.

B kostka, nocny na modlitwie y umartwieniu
kraw.

Kostko niewinny
Niewinne ciato

Za coś dziecinny
Przbiel tak odrapało.

Ledwie się wzięta
Krew twa rumieni

Za coś wycięta
Stynie z ramieni.

Pohamuy się
Wasy okrutne

Daj pokoy męce,
Szuc bicze smutne:

Nie farbuy sobie
Kwią twą purpurą

Nie ztey mał tobie
Je kolor dziury.

Wie na panicy

Dba kochka cięto:

Tyranstwo umyca

Mniema ze malo:

O raz usilnicy

Sam się kature,

Tym bię pilnicy

Im barzicy czuie.

A żeby oczy

Ludek nieznaty

Jak ręce broczy

Krowi kochka maty.

Gdy ciemne chwile

Nocne wstawaty

Gdy wszystkich mile

Oczy sypiaty.

Kochka wcihosci

Wstaje z postania,

Czuwa w ciemności

Na dusz kowania.



B. Stanislaum frater ob morum dissimilitudinem pedibus calcat.

Der S. Stanislaus wird von seinem den Spiel ergebenen brüeder mit füessen getretten.

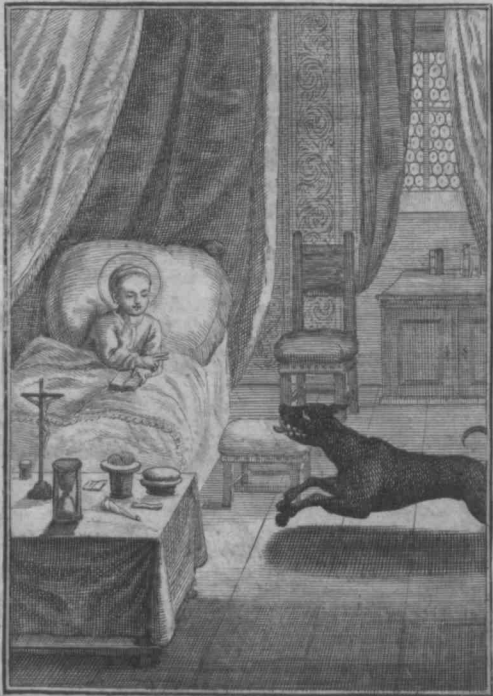
B koscke brat iego niemoga swietych dyca-
icow zniesc, nogami nieraz depte.

Zadna sie z nieprawoscia cnota nie zgodzila
- Jedna drugiej gdzie moze zawsze sie chwycila;
Jawszom iesli kiedy Serce swiste czyie
Zawsze na nie nieprawosc a gwałtownie biece.
Jako noc dzien wygasa: postępli nieprawie
Tak na zniesienie cnoty sa zawsze drowe
Miał Pawła koscka brata, iednego imienia
Lecz w postępkach nie malo było rozcznienia.

Stanisław w pobozności, a ten we sugwoli
Postępie nie wedle praw niebieskich woli
Przykłady Stanisława, tak brata bolaty
Ze się ręca na usta a nie raz rzucaty.

Cępkę poniosł policzki, uszczypliwie mowę:
Stanisław brat na młodzieję był arcysławny.

Wie raz go rozgniewany o ziemię uderzył
Jaki gra depca: do gębby świętej piersią mierz.
Sęknie to znosił koscia, znosił to cierpliwie.
Szedt mu jednak wciśskaniach nieznośnych płaczuie.
Twoe mię bracie policeli przymuszę do tego,
Ze uciekę szukać kęsa spokojnego.
Ale sobie wstyszał, co rzecz nieprzystato:
Idę, by na szubienicy wiesz ci się chciało.
Tak się z nim brat obchodził, iak z miernym sobie.
A koscia oczy swoje wczach topi sobie:
Sercem tylko do Boga a gorąco wstał
By tak ciężkim krzyżem cierpliwoscię zdołał.
Stowem zelczy: starzejo nie smiał, choć zelzany
Nie podniósł nan, niewinnie, ręki uderzony.
Myślał że cierpliwoscią świętą go naprawi,
Ale że się złosc cnota, noc. Stowem nie dawi
Nie mogt Pawła Stanisława usunieć cierpliwosci
Odwieść od niebraterskiej, złego, zła i dżosi.



B. Stanislaus Daemonem, in forma Canis
 Signo Crucis abigit.
 Der S. Stanislaus verjagt den Teuffel mit
 den Heiligen Creutz Daichen.

B Kostka, czarna w postaci pro wżalającego się
na niego krzyżem świętym odgania.

W ciżka niemoć ugada kostka y nie przymuszony
Kostka dla starości zdrowia gotowany.

Porzeczka ciżka pali, usta skorupiaty
Jęczalcaty od wewnętrznych ogniw byłt szerniaty.

Leży kostka, a serce, y usta wniemoży,
Chwała Pana, estabiate, y wodnie y unoy.

Snac ugorzyczce testnoscią, borzo nudną zięty
Chciał się głosem rozowaz swoim kostka święty.

Coś sobie nabożnego nabaznie zaspiawa
A wstrzelistych efektach mało nie zemdlewa.

Gies takiego niemożąc wycierpieć spiewania,
Ze ni zdrowia pościechy, ni ma zehowawania.

Wypostac się ustrwiuszcy brytana czarnego
Upada do pokoiku kostki leżący.

Pro szatanie, ta kostka nie do równy gęby

Darmo na nią piekielne, darmo ostrzycz zły,
Lzuca się nam gwałtownie, strasznie nadszczekanie,
Mnie maigę ze zstalego kostki triumfuje.
Co raz to się do tozka iak usiechły, przywodzi
To odskoczy: wotym strachu kostka sobie radzi
Jedimby się sposobem, jęu mogł odbić temu,
Kłia wiać niepozwała, moa staba chorema.
Somyslit się ze to bier w postaci bytana,
Coigę się udat do perony broni na szatana,
Krzyzem mu się Jezusa, a odwaznie ztozy,
Przeegna zywog usarg, biera stuga bozy:
Nieopart się przelkszy szatan takieg zbroi
Jednig smutnie zamynszy lorka niedostoi
Tym sposobem Panistaw szatana zwoicwał,
Choi chory, z odwaznego biera symfawal.



B. Stanislaus aeger à S. Barbara invisitur, et
 ab Angelis SS: Eucharistiâ reficitur.

Der S. Stanislaus wird von der S. Barbara
 besuecht, und von den Englen gespeiset.

21
B. Korkę i Barbara nawiedza chorego z świętymi
Aniela, świętą mu komunię dając.

W herezyckiej gospodzie kórka zachorował
Co wiedniu miemie sekulskim gdy nauk pihował.
Tak go bole, gorączki ciężkie nadwojły,
Ze prawie do skłomania życie nachyliły.
Już się Bogu poleca, bliskiej śmierci czela,
Koroby mu ustuzyt, wygląda człowieka.
Zgadł pilnie kaptana, by w wieczności dndze,
Nigdy tam niebywatej dobrze chodzić nadze.
O wiaty k upraszał, serdecznymi łzami,
Lecz ze między zwawymi był herezykami:
Tylko się ziego prosił bluznioko nasmiano,
Kaptana do chorego kórki nieustano
Cóż tu moy kórka czyni! myśl w niebo kiewać,
Nadzieję przyszłą z nieba mocą animuje.
Przymał skusik swego Panitaw pragnienia

Świętych z nieba Bóg z swego posyła namienia.
Złota świętych Aniołów, że święta Barbare
Kierujących przenajdoszszą wosnych ręką gwiazdę,
Dziwne ognie pokoik obiasnią chorego
Aniołowie przynaszą gościa zgranego.
Obaczy cud ten kostka: Światłom go stocey,
W płynących od radości łzach zatapia oczy.
Tym czasem Aniołowie ręce swe sięgną,
Boga pod obłami chleba mu podają.
Bierze kostka z Anielskiej bierze Boga ręką,
A z radości nieczuie ładney chony mięki.
Oby utenczas utwe serce zagrzec się gorzito,
Jaki tam w sobie miłox ku Bogu nieuto.
Niedaj kostka w skłomaniu, gdy mi tydzie trzeba
Bez tego zwiata rchodziec y umierac chleba.
Jeśli rchodziec mi tydzie na świętym kaptanie,
Niechże mię na podobny tobie efekt stanie.



B. Stanislaus à Despara æger inuisitum
et IESUM in Sinum accipit.

Unser Frau besücht den Kranckhen Stanislaus
und begnadet ihn mit dem Kindt IESU.

23
Chorego B. kostkę nawiedziła Maska Baka. Syn ma
swoją piastować datę.

Kto więc od ludzi porzucony bywa
Tym się cząstkowie sam Bóg opieku
Sam go Bóg dobry, bezpiecznie to rękę
Bierze w opiekę.

Kogo w prasunku lub ciężkiej chorobie
Kiepskimi ludziami hydza, sobie
Zmieni wszechmocny Bóg przy swojej sile,
Zte wdobrze chwile

Chorował Kostka w heretyckim domu
Chorego cieszyć zlecono nikomu.
Leży w szpitalach, nikt się nie czuli
Ze jebragali.

Gdy go choroba swą rozgłosiła męczy
W wielkich upatach, niegomału ięczy,
Gdy na pociechę nikt się iść nie spieszy
Sam go Bóg cieszy.

Znieba Marya do kostki zestana
Na rękę, susata trzymająca Pana
Stanie przy tozku, iak przy Synu prawie

Przy Stanisławie.

Obaczy kostka gości w swym pokoju,
Gości nie w ziemskim ale Boskim stroju,
Łoyciągnie ręce, trochę ztazka w stanie

Na powitanie

Jeżus ruzgnie swe ręce do niego,
Więc poda Matka kostce Syna swego
Bierze go kostka, y zrak na kolana

Okłada pana.

Wykryza tam radosc niz choroba była,
Kiedy się z kostką dziecina piesciła;
Wimszuje kostka; ba y zycze sobie,

Byc wrey chorobie.



B. Stanislaus monetur à Dei para, ut
Societatem IESU ingrediatur.

Der S. Stanislaus wirdt von unser Frau
vermahnet die Soc: IESU einzutretten.

B. Koście Małki Boska Jezuita bydz kaze.

Kościo Świąty Stanisławie
 Już też czas następuje,
 Świata pokoy dać zabawie
 Idź tam gdzie Bóg kiewcwie.
 Peremes się wyrzekł Świata,
 O tym świadczą twe sprawy
 Jużci same rządzają
 Idź wszakonne ustawy.
 Dobrzec o tym myślał Świąty,
 O tym pomniał usilnie:
 By ze świata był wyjęty
 U Boga prosił pilnie.
 Inac w tych myślach spoczął sobie,
 Rozwazał zakony
 W którymby z nich mógł na probie
 Zostać wiecznie zamknięty

Matka o tym myślącemu
Boska się w tym pokaze,
Woli Boskiej pragnącemu
Jezuitę byćz kaze.

Pod imieniem Syna mego
Szukaj szukaj zakonu
W nim uinien byćz twoiego
Zycia termin do zgonu.

Stuchaj kocha zbawiennego
Matki Boskiej rozkazu,
I pilnowaj bardzo tego

By go spełnit do razu.
To rzekłszy do Namistawa
Matka Boska zniknęła,
A myśl kostki na iey stała
Poradzię krom pozyla.



B. Stanisla, Nuncio Apostolico, pro impe-
 tranda in Soc: IESU admissione, Supplicat
 Der S. Stanisla, bittet die beyhilff des Vab-
 lichen Nuncy umbs erfüllung seines berueffs

B. Kostka u Nuncjusza zebrał pomocy aby był za
jego intercessją, do Jezuitów przysięgł.

Wziąwszy rozkaz Maryi Kostka szuka tego
Jakby skutek otrzymać głosu styżanego
Nie tak ielen do żywych wód bieży zwaniony
Abo zębem wężowym mocno ukąszony:
Nie tak pilno na polach przeczta szuka miadu
Abo który zwierz pastwy, dla uchrony głoda.
Nie tak szybko do swego ptaszek gniazda leci,
By uylgłte posilit zewem mtode dzieci:
Ich pilno się Panistaw aby skutek miada
Starat, mowa Maryi którą ma wskazata.
które kolwiek sposoby na mysl ma wchodzily,
Ich się chwytal, ze uszytkiey chęć ie petnicily.
Gdy ma Starci zakona w tym barzo trudnili
By go między poddane Burie przyouscili
Liedząc o Senatorskiej krotki paranteli

By im zażle sędzico wielmożni nie mieli.
Idzie do Nuncjusza który tam zostawał
Na rzecz jego swoje intencje dawał.
Co zamysla, powiada, otwieraj się wcale,
Ze gładnie powiedzcie myśli swiatu wale.
Prosi Pana pokornie, by mu dodał rady
Zaktora mogłoby Tatwicy poyć w Jezusa ślady.
Zebrze zptaczem uporna Stanisława cnota
Aby mogła zakonne mieć otworem wrota.
Poręczymi Stawami o to suplikował,
Aby go w swiętych myslach powagą ratował.
Postopnie go nuncyusz o tym powstaniu
Sytą, ródzaj by naszym nie przestawał zdania;
Bo często młode Duchy w swowey porywczosci
Ochoły wiele mają, mało stateczności.
Lecz na mądre pytanie do nog koscia padnie
Powiedziąc ze sam Bog sercem jego wstąpienie.
Statek mu obiecaie: ustążył prozowy
Nuncyusz Stanisława cnota przymuszony.



B. Stanislaus suas cum paupere vestes commutat.

Der S. Stanislaus verändert seines mit eines armen thleidt.

29

B. Kostka szaty swe zebrałowi dał, tego
stroj na się biorąc.

Pilnie się starał Kostka żeby wżachon święty
Chcąc przędzy słuzyc Bogu był wliedniu przyjęty.
Ale tam zwielkich przyczyn prośbie odmówiono
Czymkaskę do ucieceli zdomu przymuszono.
Powiedział ze świat poży będzie oblatował,
Schiby w Jezuickiej sukni nie spoczywał.
A że nie raz od brata przed tym słuzat sobie
Jeśli chcesz w świat isc możesz, nie ci mi go tabie.
Ciszkie mu stowabyły serce go bolato
Gdy brata niebraterskie uszczypli słuzato.
Węc dwie maig przyczyny umysłon ey drogi,
Powstanie Maryi, y brata gniew sioği:
Nizeli uciekt bratu do niego przychodzi.
Pytaig się czyli w świat odewe mu się podzi
Zartli to był czy prawda, co nie raz mawiano

Gdy, by na szubienicy odejść kazywano.
Z gniewem kostkę odprawiał, brat starszy młodszego,
Kazał jeśli chce zaraz odejść z domu swego.
Kontent z tej odpowiedzi Kartha idzie z domu
Nie rzekłszy y słoweczka zdomowycb nikomu.
W przod jednak dla szczęśliwey otrzymania drogi,
W kościele nowy pielgrzym idzie kartka prosi.
Tam Spowiedz uczyniwszy wusta bierze Boga,
By tym chlebem zmocniona Przechy biegnęła noża.
Tym się tylko na drogę strawnym opatrnie,
Bez pieniędzy w ubostwie chodzić usiłuje.
Wychodzi, a Panique rzuca z siebie szaty
Podane od zebraka bierze na się taty.
By, iestli by nowego zbiega gonie chcians
W szatach zdartych pielgrzyma kostki nie-
poznano.



B. Stanislaus fugit Viennâ; alibi admissionem in Soc: JESU petiturus.

Der S. Stanislaus flüchet unbehend von Wienn
aus hoffnung in die Societet aufgenommen zu werden

31
B. kowka z Wiednia ucieka do innej prowincji,
aby go do jezuitów przyjąć.

W zdarte szaty ustrojony
Myślą, wspaniałe świętą
W samym Bogu zatopiony
Idzie wdrogę zaccęta.

Z Wiednia idzie niewiadomy,
Wscierzki idzie błędliwa
A nikomu nieznajomy
Wiesie Boga chce chwycić.

Idzie, wadza niemająca
Przez okropne pustynie
A nikogo nieznająca
Wobec Władzi krwawie.

Nie na ostre niedbat drogi,
Ni na ostre opoki
Choc Panie krwawi nogi
Przecię idzie a wskoki.

Spieszno drogę odprawicie
Czy go gonią wygłoda,
Wlekając się moradzie
Byle miał czego zjada.
Gdy go tęsknoze tej podróży
Chliwa trapi samego
Gdy się nan strach-iahi krozi
So Sana wzdycha swego.
W cięższym sebrak krotka głodzie
Stugę drogę doprawia,
A pragnienie gaszą w wodzie
Lusze niebem zabawia.
Miał sam o nim Bóg staranie
Kiedy żeby niebłądził
Na drogę dobrych pokazanie,
Za bęcia mu sprowadził.
Te niewczasy y te głody
Były krotce tak miłe,
Jak nikomu nigdy gody
I Bankiey orje.



*B. Stanislaus, ut insequentes effugiat,
fluvium sicco pede transit.*

Der S. Stanislaus, damit er die nacheilende vor
thete, gehet mit trüthenen Füess über ds Wasser

B. Koska gdy przed bratem gonącym ucieka, nogę
suchą przeszedł rzekę.

Na przyrodzeniu swym rzeczy szwankują,
Gdy Stugom Boskim służyc uściszą,
krzepną rozgrzane rzeki upatami
Pod ich nogami.

Postrzeż, że nie masz w domu Stanisława
Cawet brat jego widzi że sta sprawa
Sachunek ojcu, widzi że za strata
Dac trzeba zbrata.

Nie wiele myśli, gniewem zapalony
W cudze za bratem wybiera się strony
Lotnych dobiera, aza przydzy zgoni,
Bracizka koni.

Wyjechał z Wiednia, ba wybierał prawie
Wsey iedney, całą myśl topi zabawie,
Jakby czym przydzy uciekającego
Wziął brata swego.

Ostry na zbiega gniew Swoy Surowy
A odległego zły mi sięga stow
I zelaznymi, by był poimany

Brzoga kandy.

Postrzegł Manistaw ze go zły brat goni,
Sęczych zacina, by przedcy szty koni,
Wjcie on ostatnie, przed nim się ukrywa

Sily dobywa.

Dystra na drodze rzeka przeszkadzata.

Chronicemu się impet tamowata,
Przebrnaje głębokicy wodu się nie godzi
A brat nadchodzi.

Jak blisko brata goniącego zoczy,
Wimieniu braskim w szty rzekę skoczy,
Suchą po wierzchu, nogą chodzi, wody,

Lakby przytór kony.



*B. Stanislaus non agnoscitur à suis
cum inquirentibus.*

Der S. Stanislaus wird von seinen Nach-
stellern nicht erkhandt.

B. Koski Brat dopomiesz, cudem Boskim nie
poznal go.

W Sluzach twoich dziwny Boze,
I cudowny wzpiecie,
Bo ich sklodzie animoze
Maly prozdek powiece.
Idz bezpiecznie y na wody
I na miecze Tyranskie,
Przebrniesz, przebrniesz bez hwey szkody
Ręce cię bronią Panskie.
Choiby między zauzycznymi
Uwital się rękami,
Choiby na cię iaszczurzymi
Pożądali oczami,
Nie nowina to jest Bogu
Dac ich oczom zaślone,
Nieuznają cię w swym przym,
Taka ci da obrone.

Juz doganiał Stanisława
Bo już doznał brat jego
Juz stał przy nim, dziwna sprawa!
Niepoznał brata swego.
Tek się oczy mu zamily,
Czy twarz koczki zmienila,
Patrząc nań się zaslepily
Złose się ich omylila.
Z bratem mowi, niezna brata,
O wuda niestychane!
W fare go Bóg przybrał lata
Na obronę mu dane.
Rwym wtaśem mtoda głowa
Jako szonem pokryta.
Insza zda się bratu mowa
Kiedy się z nim brat wta.
Kim się sam Bóg opiekuje,
Gdy sam Augą suym wtaśnie,
Wiechaj go złose upatrucie,
Wryce oney nieupadnie.



*Fratris B. Stanislauum insequi et retrahere
volentis equi imoti consistunt.*

Die den S. Stanislao nachweillende Pferd
khönnen nicht von der stell gebracht werden.

B. Kostkę gdy dogania brat jego, konie stanęły
wbiegu żadną miarą postąpić nie mogą.

Zmordowany długą drogą

Gdy na siłach szwankuje,

Kostka kiedy stałą nogą

Zeniwo postępuje

Spiesznicy bratu jest Pawłowi

Sonic brata koniami:

Niz uciec Stanisławowi

Zemdlonymi nogami.

Za nim co tchu było w koniach

Biegat brat dniem y nocą

Ufaję ze wrych pogoniach

Bratu się sity skroca.

Niepowiodły się o ma to

Te koncepty Pawłowi

Alsi w Bogu zdato

Dac rękę przelgrzymowi.

Ledwie kostki niedognane
Ledwie umknął zbieg swięty
Już go prawie chwytać miano
Już tylko miał być wozięty.
Konie wimpel zaprzęzone
Jak wryk w miejscu stoją
Aby usitach ostabione
Saley nępie się boją
Wszystcy krzyczą, a ostymy
Aspiracją ^{ostymy}
A Stanisław głoty tymi
Upomniomy zszedł z drogi.
Cwroc się Pawle, łwie cęgi
Z Bogiem nie nie uskoraię,
Wszak widzisz ze Borkie stugi
Drog leniwych nie maię.
Nie zbratem to ale z Bogiem
Mity Pawle waiusiesz,
Powitaj się z twym progiem,
Sam się darmo mordujesz.



B. Stanislaus in templo deserto Sanctissimam
Eucharistiam ab Angelis accipit.

Der S. Stanislaus empfahet in einer öden Kirchen
von den Engeln das Hochwürdigste Altar Sacrament.

B. Kostka upuszym kasiele zrak Anielskich
bierze i komunij.

O wyzebrany kostka idzie chlebie,
Pa częsciej głodem samym karmił siebie,
Ale go nie to ze positku mało
Miewat bolato.

Na to w swoy biedzie iedno wyszkowal
Ze Anielskiego chleba niekorztowal
Na to czystymi wspomnianszy myslami
Zlewat się Izami.

Przykre ma zadne niebyty nweczasny
Ani pusynie ani dzikie lasy
Podrozne tudy y rozbite nogi
O ostre drogi.

Ale Bog dobry pielgrzymu icemu
Zgotowal barkiot kostce studze swemu
Sat z najswieższego ciata posilenie
Gasząc pragnienie.

Był kocioł pusty a w nim sama ziarna
I bez otwarcia był y bez kaptana.
Ze swojej koscia ustępuję drogi
Szczęść wieszczęści.

Widząc ze pusty dom natrafit Bogy,
kolana zżalem na ziemi położy
A ziałę myślę oświadczają Bogu
Wym stanęł progu.

Łonet się wzniesczonym roziasni kosciele
Stanie przy koscie Świętych Duchow wiele
ktorzy Anielski chleb wreku trzy mają
Koscie go dają.

O Święty koscio, o koscio szczęśliwy,
Bog twoy dogadza woli dobrotluy,
Zagal me serce, niech twe ognie czuie
Gdy komunikuje.



B. Stanislaus Dilingæ Convictoribus
inservit.

Der S. Stanislaus dienet zu Dillingen
in Convict zum Tisch.

B. Korka wbyłndze mieszce konwiktorom ustuguje.

W sutach swoich Stanisław trochę nadwysłony
W drogę bieży Anielskim chlebem posilony
Przychodzi do Dylingi wkołozium stawa,
List który miał, Starczemu zakonu oddawa;
W konwikcie dano mieysce nowemu gosciowi
Ale wygodą gorszą ^{była} niż zbiegowi.

Pokorny Korka poszedł; o tym nie pamięta
Ze swia Senatorskiej krew linii wziął
So naylichszych się usług garnie a zochotę
Koszczaną niegardzi choć podła robota;
Każ mu umieśc izbę, mazać się smieciami
Każ najpodlejszymi bawic usługami
Gradosią, pętni Korka, nic nie ma trudnego
Na żaden rozkaz czoła nie miał zmarzczonego.
Kucharzowi z skromnością w kuchni usługował

Jako magt najwygodniej tak kuchni pilnował.
Niezwykle do pracy tak spodobit ręce,
Jakby nigdy nie były zrodzaniu Panice.
On do stołu wydawał, on służył każdemu,
On potrawy u stołu nosit siedzącemu.
Ktoremu służył przed tym, on służył, służył,
Choc daleko niższego, oni roku byli.
Czegoby rzekli chłopiec, chłopiec najpodlegszy
Czegoby się zawstydzit y sługa najmniejszy
Kostka nato się wazy: y wszystko do razu,
Czyni, a tylko słuCHA dalszego rozkazu.
Nie ieden mu konwiktor był zaszarpane
Pozkazał, by od niego były wycierane
Nikt się nigdy nie zawiodł na kartki ochocie
W najpodlegszym tym barzieszy kocha się robocie.



B. Stanislaus Romæ à S. Francisco Borgia
ad Societatem IESU admittitur.

Der S. Stanislaus wirdt von dem S. Borgia
zu Rom in die Societet IESU aufgenommen.

42
B. Kostka do Rzymu zaszedszy od S. Fran-
ciszka Borgij do zakonu przysięgł.

O w dybindze rozkazow co ustug bywato,
Cnoty się Stanisława w wszystkim doświadczato.
Wszystkie sprawy pokorne, pilno uważano
Świątobliwość na oku wszystkie jego miano.
Czyby z Jezuickimi Stanisława sprawy
Mogły się a statecznie pogodzić ustawy.
Wniczym kostki postępy nie miały przygany
Ze godzien Jezuitwa od wielu uznany
Miejsca Rektor Kanizy znioszrzy się zdrygami
Do Rzymu go wyprawit, listy wspomogł dwymi:
Listy, w ktorych postanca cnoty wychwalaia
I świadectwo ze godzien Jezuitwa daia.
Ustuchał kostka rady, y nie mieszkaia
Czym przedzey się wybiera, w Rzymie bydz magnia.

Idzie z dobrą nadzieją w włoskie królestwa kraje
Tusząc sobie że już już z światem się rozstaie,
Stanął w Rzymie Stanisław, obiecuie sobie
Ze będzie w Jezuitów niezadługo próbie.
Borgiasz był na ten czas Generalem Święty
Od którego Stanisław jest w zakon przyięty.
Przyjął mile Franciszek pielgrzyma Świętego,
Listy wzięwszy do siebie przestane przez niego
Nie długo dał Borgiasz kartce dilacyą
Ledwie nie w tym momencie wziął deklaracyą
Do swego go Zakonu Generał przyjmując,
Świełka sobie go kartce radosc obiecuie;
O jak była wasota Stanisława dusza,
Kiedy obaczył z siebie być Nowicyusza.
Niewymownych radości ra była godzina,
Która z niego zrobiła Ignacemu Syna.

B. koscia przyjele dusze Bozu pragnie.

Nie wielka Bozu ztąd rosnie chwata
Zeby się tylko two dusza dostała
Niebu, miec o to Staranie usilne
Jako pilne.

Ten umysł Ducha jest apostoelskiego
Nie tylko szuka zbawienia swiego.
Mita jest Bozu, bo iego nauka
Jednaka sztuka.

Gdy apostołow Bog naswiata tracie
Łoyzta, mandat nieinzy im daie
Tylko z nauki ich, zeby świat cały
Wieba dostały.

Pomniat nauki y koniec zakonu
konka, więc zycest niebu ztądzi plonu
Ze nie swey tylko widziat duszy nieba
Lecz y drugim trzeba.

Więce zarliwoscia, taku, zapalony,
Mysla do Boga nieraz podniesiony,
Tym się zwykłt Bogu duszow pragnieciema

Odzyska swemu.

Ojak świat cały ma Boganow wiele!
O co dusz ludzkiek w piekło leci miele,
Pozwól mi Panie iść między poganu,

Byś był poznany.

Poydę moy Boze roznać swatę kwicę
Bym miał polozyć za cię dusze moie
Obym poganские wykorzenit biedę

Do swiecie wszędy.

To mię moy Panie iedno tylko boli,
Nie mam do moiey sił gotowey woli,
Tym czasem Boze niech wotam na ciebie

Łay uznac siebie.



*B. Stanislaus instruit alios Connovitios
in Spiritualibus.*

*Der S. Stanislaus  nderweiset seine Mit-
n u zen in Gei tlichen sachen.*

B koscia pozniejszy od innych Nowicyusz, Duchowien
stun ich ucy.

Sopieno szaty swieckie zrzucit wzief zakonne
Znimi wszystkie nadzieie swiata tego ptame.
Lesli ktora mysl ieszcze wystowie sie wlykala,
Za staraniem sie pilnym ustojcie musiata.
Pto nagrzod wzakonnych progach usitowal
Aby zrewca mniej swięte szltonnoscii ryjowal.
Akwawiuę starzenstwo Mistrza koscia daie
Ktoby go wzakonne uprawiait obyczaje.
Przyjaf to chępnie koscia gorącego ducha
Mistrza swego naukę y stuzzy, y stucha.
Pdy mu co nabożnego mowi Akwawiuę
Wtzy sie koscia na stowo stuzane rozplywa.
Wie byty te tez znakiem sakicy rozklluwsci
Ale wielkicy dorzeczy Boskich gotowsci.
Zakonną doskonatomu gdy ma zachwalano,

Serce dosyć gorąco barziej zapalano.
Od pytań wstrzymać nie mógł choć skromnym zrzem
Do wiecznych wylotując wód żywych krynice.
Między inne gdy usiadł Konnowicyusze
Stow jego słuchaczecieli uszyrzy zmitey dusze.
Mowa jego ust świętych żywy ogień była
Każdego do gorącej cnoty zapaliła.
I którzy się bydz sobie oziębłymi zdali,
Słonecy serca y ucha karce nadstawiali
Tak że to dziwne było wszystkim słuchającym
Ze święty Nowicyusz taknie Duchem gorącym.
Mistrz jego skwaawia, ucznia widząc swego,
Nad niebie w duchowienstwie barziej ćwiczenygo
Sąd sprawę przetożonym, zniematym weselen,
Prorzą by laska jego był nauczycielem.



B. Stanislaus acceptis litteris Deslet
 Patris sui cecitatem.
 Der Heilige Stanislaus bewrinet seines
 Vatters blindheit.

D. Korka list od Oycy wziqwszy stepoę tego opta-
kuiz.

Korko Korko Oycy zatosi
 Twego gwatowna trapi
 Chceę przetamac kwoię statosi
 Do ciebie z listem kwapii.
 Rodzicielskie roshazanie
 Aza upor przetamie
 Ina listu ukazanie
 Rzymskiej dasz wale biamie.
 Ale prozna moja mowa
 Wkorka statok uspaniaty.
 I Oycouskie grozne stowa
 Korki nie przetamaly.
 Powiedziano ze do niego
 Lat list Ocicy Surony
 Roshazuje by do swego
 Somu przyix byt gotowy.

Ufaiały Stanisława

Przełożony Stalkowi,
List od Ojca mu oddawa

Jak w tasmemu synowi.

List od Ojca czyta wzięty.

Dziwny w kostce moy Boze
Równie stała pocztą świętą
Listu czytać nie może.

Czemu płacze iest pytany

Nad Ojcowskim rozkazem
Ociekaze co hochany.

Czynic winien zarazem.

Że kł, na darach się podzice

Ludzę Boshick nieznaję
I dla tego moie lice

Ley smutliwe zlewają.



B. Stanislaus se amore vocatjonis ad vincula paratum parenti renunciat.
 Der S. Stanislaus ist willig für seinen beruf
 ketten ündt handt zu leiden.

B. Kostka, woli powe rokhadzany Oycowskie nizeli
odstapic powstania, y z tym sie Oycu deklaracie

Surowie byl list grozny od Oycy pisany
ktorym Kostka do domu z Szymu wolkowany,
Na miotse go Oycowska, iak syna zaklina
Boska, przeciw zlych synow zemste przygomina
Grozi mu, a kadyany na niego gotuie

Jesli mu sie powrocic w dom nie obiecaie,
Stoche mysl mu gani, y ducha ptochego
By nie czynit chydy z domu Kostkowego.
Senatorskie wygody w domu cię czekaia,
Lestarki Akceptora me z ciebie miec maia.
Jesli Tasy Oycowska chcesz pozyskać sobie
Lay polny ktorys zaczys nierozumnie probie.
Lestyles zadat domowi wtozys sie po swiecie,
Polskiego Senatora z Kostkow domu dziecie.
Lestces moie zabrawawit, zadates mi rancę

Powrac się bo go ciebie sam w elotzech stanę.
Kwiat Ojca tak groźny kocha odpisać
Boskiej woli nie Ojca. Stuchaj obiewie.
W ten sens pisze: mój Ojciec w dobrey iester porze
Ze na Boakim masz Syna Stuzkiego duwze
A bez twego nakladu sumptow y starania
Bez klogich bydz nie mogą dzieckie oddawania
Prosz mi Kaydanami, bym był padzien jego!
Ucierpiec co dla Boga zrak twoich moiego.
On dla mnie wiem ze cierpiat: niech y na mnie pije
Twoe padna jeśli wola jego Boznie swięta.
Bogam stuzyc obiecat; z stuzby się nie rusze.
Chyba pierwey oddana Bogu ztraci Dusze.
Ciebie zognam mój Ojciec, oddanym jest Bogu
W Rodzielskim niemyle nigdy stanę pragnę.



B. Stanislaus regulas Societatis IESU a se descriptas continuo apud se gestat.

Der S. Stanislaus lasset die regel der Societät IESU niemahl von sich.

B. Koska ustawy zakonne przegiane swiq reka
zausz przy sobie nosi.

Im jest dluzey rzecz szukana
Tym siy lepiej pishuie:

A z trudnoscia otrzymana
W serce glosniej wstepuje.

Szukat koska nie ma Tymi

Jeziuctwa trudami

Dochozdit go, dosc ostrzymi

Zas nie ma ty scieszkami.

Gdy siy stalo dosyc woli

Gdy dosc stalo stalanu

Gdy wzakonney stanq woli

Gdy stanq w powstaniu.

Reke zwiellq usihsoscia

Do swiqtey dat zabawy

A zakonne wzawstoscia

Spisat sobie ustawy.

Napisawszy chodził z nimi
One wręka piastował
A myślami ustawionymi
Sprawy do nich staował.
Tak więc dziecię gdy się czego
Od swej Matki napiera
Gdy otrzyma: to od niego,
Lito chce, zptaczem wydziera.
O otrzymał prezentuie
Przed innymi się chlubi
Na swych rękach to piastuie
Przyrzeka że nie zgubi.
Tak Stanisław pozyskane
kiedy otrzymał prawa,
Znich się ze mu są dane,
Weseliu nieprzestawa.



*B. Stanislaus in lacernâ e' lotionè
scutellarum Cardinali obviat.*

Der Seelige Stanislaus empfänget einen
Cardinal in Ruchel Khlaid.

B. Koska w wytarłej sukni na ustygach kuchennych
bydła, do kandydata wychodzi.

Kto raz odważny świat podepcie nogą,
A uszatkę poydzie dla Boga ubogą,
Temu i tak przed tym czesc Susiatowa byta,

Tak wżgarda mita.

Z tego się cieszy tym się delectuje
Gdy się pokory wczesność pokazuje
Z wielkiej która ma, iako ptak ochoty
Leci do cnoty.

Wstydy go tam żaden żadna konfuzya
Ani censura ni przymowka czyja
Na uszczypliwe języki y mowy

Umysł gotowy.

Boska mu mitosc y cnoty szakanie
Porzkie ostodzi siebie pogardzanie
A swoj każda w skromności pokora
Pogardę skora.

ktory kardynał kiedy w Polsce bywał,
I przez niematy czas wniey przemieszkwał.
Cały był Polsce zwzępu znaiomy

I znat iey domiy.

Ze kowla w Rzymie ustuzat, zostacie,
W Nowicyacie probę cnoty daie
Do Stanisława idzie w naurodziny

Stakiey przyczyny.

Sadzą znać kostce w kuchni bydącemu
Do wytartay ruki miski myjącemu.
Chce gowc do niego, a tak zaszarpany,

Wital się z Panu.

Nie zadna pochosc ani niewaga
Dosty przykosci kostce dogomaga:
Sama pokora ktora w kostce byta,

Przeskon sprawta.



B. Stanislaus iussu coei ligna singillatim
ad focum comportat.

Der S. Stanislaus gehorsamet dem Koch in
der Zahl des Scheitlertragen.

B. Krotka zroskazu kucharza po jednym brzoianku
do kuchni nosi.

Do kuchni Stanisława krotki naznaczono
By go wytekszy pokorze lepiej wycuczo.
Jek na miód szedt Stanisław do podtey zabawy
Smieci rzucac, wymiatac, szpetne scioractawy.
To naglichsze zgotuzenstwa szedt chęnie zastugi
Krotki się zdał dzien krotce wtey służbie choc dlugi.
Kazano nosic wodę, abo miski zmywac,
Piłnowac w kuchni ognia, lab garcki nakrywac.
Zadney niemiął Stanisław wtey pracy gorzkości
Ba wiecey pokazwał do niey porzywczosci.
Podobno na przykrzaysze krotki umartwienie
A porywoczey do pracy chęi utrapienie
Lyszł mu w wielki kociet niek wodę kazano,
Jekiby głębokosci rezo nie nalano.

Nie sto ^{po wódki} razy ztyśka kostka chodził
Zadną jednak papługę w tym się nie uwidził.
Myslał sobie że równa zapłata u Boga
Czy do wody jest tyśka czyli konew sroga.
Wycie w wielkiej ciepłowości ustachu niewzruszony
Kwit wódę aż kociet został napetriony.
Na kuchnię trzeba było drwa znosić, kazano
Kostce aby ogniewi wygasnąć nie dano.
Szczegół nie wielki, ale wniesy wielkie umiarkowanie,
Bo się zda bydz szczerem zaruku uczynienie
Kostkaż niby dyszkrétny był na Stanisława
By nosił po drewnienku, kucharz roskaż dawa.
Srebrak na to nie kostka, ale roskaż dany
Zupełnie doskonałe został wykonany.
O jednym drwa do kuchni przynosił polanie,
Tak czynił, iakie było dane rozkazanie.



*B. Stanislaus magna in se desideria animas
convertendi excitat.*

Der S. Stanislaus hat ein grosses verlangen
die Seelen zu bekheren.



B. Stanislaus DEI param ut Matrem filiali
obsequio prosequitur.

Der S. Stanislaus verehret die Heilige
Mutter Gottes mit kindlicher Lieb

B kocha Matkę Boską, obliźnym głębiem wy-
chwala?

Niewierzę żeby ten Boga miłował
któryby Matki jego nie szanował
Bospieczonie mówię każda dusza taka
Jest ładziaka
Nie mogł głębi kocha ukryć tego
który miał w chwale Matki Pana swojego
kochać, niedobra i hołceby nowina

Bez Matki Byna.

Pytano kiedyś kocha Stanisława,
Czy przy honorze Matki boskiej Byna:
Jaki sercem, kto wypyta

Panią miłując.

Wstąpił Stanisław na takie pytanie
Mówiąc, otworzył swoje o tym zdanie
Matka to moja: trudno zawrzeć ustami

W serce powie.

Gdy o niej kiedy iaka mowa była
Wato się szczerą chęć krotki sadziła,
By iak najlepszy, może sey bydz mianę

Tytuł był dany.

A kiedy nie mogł do ukontentowania,
Swego wynalese tytułu sey dania
Z tego najbarzicy serce się traskało

Z tego nie miało.

Koronki mowicy, lub inne paciewce,
Z których swoy honore Matka Saska bierze
Serce y usta, iakby, tak się zdały

Ogniem palaty.

Nie była taka Stanisława mowa,
W której o Matce nie byłoby słowa:

By w cudzo Serca sey kochanie wsiwiał

Sen zwyczaj miewał.



B. Stanislaus donum castitatis accipit,
quod varijs modis tuctur.

Der S Stanislaus belhömet von Himmell
die Gab der Keinigkeit.

B kostka dar czystości od Boga wzięwszy
 różnymi sposobu strzeże go.

Między innymi postrzoty Szatana,
 Ta niebezpieczna zawsze bywa rana,
 Która, kwapido swoiey strzaty lotem
 Zadaie grotem.

Inne smieią się zwycięzcy pokusy
 Ale gdzie ciata zachodzą, przymusy
 Zam się jak ze lwem z nieczystym Szatanem
 Chceszli bydz Panem.

W swoim nieużydzie Wenera wszetecna,
 Zutarszcza na młode tak serca waleczna,
 Jak ie swoimi ogniami zaprzeie
 Za niezakie.

Od Boga Zgoday w tym pomocy boiu,
 Jesli nie myslisz uwiezna w tym gnoin;
 Trzeba ostyma wesprzec się zelazy
 Natakierazy.

Anielski młodzian dla świętej czystości
Tak kształtowany: aby cielesności
Upatow nieczuł: do rmu pożądanym
Od Boga dany.

Ztakę pokusę bies natrzec na niego
Nie smiał, wstydził się tym kłusie świętego:
Tonim kupidyna niewstydne upatę,

Miejsca nie miał.
Choc iednak cnotę miał od Boga takę
Przeciwsz szaz ciała miał nieładajakę,
Ciężkim karaniem aby nie bykato
Ukracał ciało.

Niewinny kształt czystej myśli wzorce,
Niekche wczystości y ia stane, porze,
Urzakes od Boga Panistowie ztoży
Tęj Patron cnoty.



*B. Stanislaus connoity afflictionem cum
eodem orando fugat.*

Der S. Stanislaus vertreibt durch das
gebet frembde versüchjung.

B krotka konnowicyusza zasmuczonego SioŃ, modlitw, raku.

Kosili konnowicyusza
 W wielkimi kłopotami,
 Utrąpiona była dusza
 Czyli pokusami.
 Biedzi tamie sam się z sobą
 Tęży żadney nieczucie,
 Mysł pod smutną jest za tobą,
 Ledwie nie desperacie.
 Wsieb szuka by kłopotu
 Pozbyt tego sposobu,
 Sokrowawego uprawy potu,
 Wszystko prawie do probu.
 Żadna miara wybić z głoty
 Nie może utrąpienia,
 Z żadney rady ani mowy

Nie doznawał ulżenia.
Widzieli się z nim dzieci
Łożąc do łonki poradę,
Wielkie mają w nim nadzieje
Ze on zgubi 4 wade.
Ażecz mu powie, on ochotnie
W tym mu razie ustąpi,
A spot brata prosił lotnie
Zgotowywali krzyż dany.
Przed ołtarz go zaprowadził,
Poddaj w modlitwie Bogu
Pocieszony co się radził,
Złoscielnego zszedł proga.
Tak modlitwa Aniszawa
U Boga ważna była,
Ze troskliwosc swego państwa
Ziemy mocy ustąpiła.



B. Stanislaus soepe præ amoris Divini
 vehementia deliquium patitur.
 Der S. Stanislaus fället offft auß imbrünst
 der Liebe Gottes in ammacht.

B. Kostka dla ognistej młotoci Boskiej wrocce
młotoci ugada.

Ogniw niebieskich gwałtowne upały,
Piało kostki rogoscie rozgrzały.

Tak się waszymi płomieniami grzeie,
Az od nich mdleie.

Ściepek Wulkana kurnie płomieniste

Ściepek Etnepkich scian mury ogniste

Swemi pazary, wiatrami rozdzie,

Tak wskos przeje.

Tak piersi kostki, tak mwał Stanisława,

kiedy przed Bogiem modląc się, Mawa:

Tam Stanisława serce widziec byto

Jakosij skrzyto.

W takim kwarc ognia płomieniu bywała

Ze się gorzeła rozgorywała zdana;

Cuo to byt ze się niepalita dusza

Nowicyusa.

Nie raz go miron tak Boska rozgrzała,
Ze siła w koście żywa ustawała
Nie raz zgorzący, przychodzili miłości
(Boskiej miłości.

Cieplecie dość były choć święte upały
Koski Świętego życia pozabawiały:
By nie kazano strzegąc tego mroku
Miec go na oka.

Ledwie nie żywe z serca rzły płomienie,
Ledwie nie z samych ogniw było technienie
Potrzeba było dla serca ochłody
Nie bydz bez wody.

Chusty zimnymi wdami zmaczane,
Były na pomoc kartki zausze miane
I skoro takie ognie obaczono
Piersi chłodzono.



B. Stanislaus in exhortatione horæ mortis
admonetur.

Der S. Stanislaus ertheilet in einer ermah-
nungs redt die stündt seines todts.

W koscia na exhortacyi domowej będąc, o bliskiej
 śmierci upewnionu zostate.

Przemowę do probantow miał ich przetożny
 Uczeń iakę to cnotę mieć winny Zakony.
 Każdy pilno nauki y exhorty Słucha
 Duchownego nadstawia każdy pilnie ucha,
 So cnoty należytey swemu zakonowi
 Gadzę, mieć się usilnie Nowoguzowi
 W skromności należytey będąc słow Słuchając
 A co uchem słyszeli to u serca chowają.
 Kowka też był z drugimi Konnowiczuszami
 Słyszany mi y on się budował słowami
 Ale jednym do cnoty chęć słowa dawali
 Drugim bliskiego zyciaka koniec oznajmiali.
 Coż był Kowka na tej mowie od Boga natchnienie
 Ze go nie dłużej czeka z dołata przeniesienie

Ze czas bliski zmiatem się rozstawać przyszłości
Życie się dtuzey na ziemi, tylko poty godzi.
Zwielką chęcią i kosciką przyjmował nowinę,
Wesołą choć wraź smutnym razie stawiał mię.
Tępo tylko tak kładę zalmu nieco byto
Ze się przez czas wżakonie hochy mały żyto.
Juo sobie tesknit, dtuzey, zostawał na ziemi
Do nieba wyłapywał myslami swiemi.
Sama tylko smiere woczach, spieszcy się do grobu.
Czym przeprey wynisic teskni zsmierelnego praga.
Ostatniey, strzelishymi akkami godziny,
Wywilyra; do nowej spieszcy się krajiny.
Jesli przednym gorzney, byt swiagobliwosci,
Teraz prawie wdawcy nasob cze kraig
awiecznosci.



*B. Stanislaus à Despara libello supplici
bonam mortem exorat.*

Der S. Stanislaus haltet durch ein bittschriff bey unsrer
S. Francken umb ein glückseliges sterckstündlein an. ∞

B. kostka Matki Boskiej o dobro miere pręsi.

Nieomylna wziął nowinę
 Święty kostka od Boga
 Ze na nową mu krainę
 Sporządziła się droga
 Wiedząc o tym że wieczności
 Taką drogę poczyniłem
 Trzeba zdobrym cnot wielkości
 Łonij się wybrać porządkiem.
 Lwie ze scieszka bardzo trudna
 Przewodnika tam trzeba,
 By szatanska moc obtudna
 Nie oduriodła od nieba.
 Łoige swęj Matce Suplikuise,
 Suplikuise Maryi,
 Miec iż wadzem uosituie

Wszak trudney matery.
Snac rzekl do niej, Marko moja
Juz przychodzi godzina,
Wiech opieka wielka twoja
Mnie twego wesprze Syna.
Umrzec mi juz wskazano,
Umrzec dobrze nie moge
Oby ciebie mnie wstę dano,
Za przewodnika drogy.
Podjętas się Marko święta
Zycia mego opieki,
Podcym smierci: aby rozjęta
W nocę dusza szta wieki.
Daj Marya dobrze skonać,
Zycę y technę sa tobie,
Nieprzyiaciot daj pokonać,
Daj mi umrzec przy sobie.



*B. Stanislaus aeger e lecto in terram de
poni petit et impetrat.*
Der Kranckhe S. Stanislaus erlangt auß die
erdten gelegt zu werden.

B Kostka zachowawszy bliskim śmierci byda
 ugrosił aby go na ziemi stozona.

Leż przez chorobę śmierć karce znać dać
 Ze koniec życia a prośki nastać,
 Upat gorzkiej nieznośny przymusza
 By wyszła dusza.

Z początku niemoc słaba się widziata
 Śmierci mu prośki nie obiecowata
 Co zmogła się jednak: z kostką ele się dzieie
 Co raz słabieie.
 Wstawna febra kostkę osłabiata
 Zostawa ustawa w stanistawie sata
 Co raz to słabosc większa następuie

Grob się gotuie
 Zostaję wstaję Stanisław chorobie,
 Nietuszył życia przyszłego sobie
 Sychtoli ostra śmierć przystąpi, Stucha
 Wycisnąc ducha.

Świątym przykładem kocha pobudzony
Prosił żeby był na ziemi złożony
Ale żeby smac życia nieskrócono,
Niepozwolono.

Stajimi jednak przynaglił prosbami,
By przetożeni nad chorych sitami
Niebronili mu zakazy siołami
Skonał na ziemi.

Więc za modlitwą zpostania zdziętego
Złożą na stomie kostki zchorzałego
Ci którzy wtem czas kostki odstąpili
Tusię zdziwili.

Jak bez pokoru żyć nie zyczył sobie
Kostka w zakonney zostaiący probie,
Tak chciał w pokorze by się święte ciało
Z duszą rozstało.



*Dum B. Stanislaus statuum DEipariz
osculatur, hæc eidem apparet.*

*Die Heiligste Muetter erschemet dem Seligen
Stanislaus in seinem todtkoßh.*

B. kostka bliski śmierci, obraz Matki Bożej
całuje; która pokazała się.

O raz większe stawać karkie przyrzecia
Śmierci idącą w niedługim czasie obieca
Widzi to sam Panistaw: y przeczuwa sobie
Ze w tej zwiatem się zgnac przychodzi chorobie.
Przytomny kapłan który przy chorym zastawał
Na swoje zeście zwiata święte akty dawał
I sam karkka iako mógł, wszystkimi siłami
Wychodzącą przybierał duszę modlitwami.
Świętych sobie Sakramentów które więc spisywał
Czytać kaze, choremu by każdy przybywał
I pomoc: by wieczności barzo myślnie drogi
Z nich miały przewodników święte karkki noży.
Dorzym sobie wspomniawoży na Matkę Maryję,
Ze się pod jej opiekę konających karkki.
Zebrze od niej na moment ostatni pomocy.

Kiedy oczy zagadał w wieczne byłą noc,
Prosił aby iey obraz był sobie podany,
Który wzięty od niego, mile catowany,
Zawotana od łaski Matka na ratunek
Przybyła mu: wankliwy spzdziwszy pasunek,
Mrokiem prawie śmiertelnym oczy zachodziły,
Już w końcu łonaigym puloy stało bity,
Oczy podniost do nieba, mile się rozsmieie,
Przytomni niewiedzieli co się z łoska dzieie,
A to mu Matka Boska z świętymi Pannami
Przybyła z niebieskimi na smiere pociechami,
Nie mógł tak wielkiy w sobie utrac radoci
Smiać się musiał niepomniy z miorebnych
Łonaigych pociecho Matko Boga mego,
Pociesz y mnie tak łoskę chociaż stug zlepi



B. Stanislaus inter suavissimos affectus
 pie moritur.
 Der S. Stanislaus nimbt anmüetlig ein
 seeliges Endt.

B. Koska swigobliwie umiera.

Miłszy kwiat co niedożywały,
 Dopiero się rozwinia
 Nim choc wzwrocie ieszcze mały,
 Łęka gardzi niczyja.
 Panskie ręce tymi kwiaty
 Łady siebie czestują,
 Ze młodymi pękne łaty
 Nic starości nie czują.
 I waswiecię y rozakonie,
 Koska był niedożywały,
 Tym się barzicy jego skronie
 Bogu upodobały.
 Niechciał czekać Bog starości
 Lecza biera młodego:
 Widzę że to jest wieczności

Co y ludziom miłego.
Dziewiętnacie lat na świecie,
Kilka w probie miesięcy
Tak przyjemny jak kwiat lecie,
Cerek zakonczył Panicy.
Wiatrykiem posilony
Idzie w drogę wieczności
Od spot braci odstąpiłony
Do świętych społecznosci.
Do sklonania już gotowy
Usta swe pieczętuje,
Jezus y Marya stony:
Such zciata ustępuie.
Tak dokonat zycia miło
Jako gdy kto zmorzony
Snem gdy go co utrapito
Bywa wdzięcznie uspiiony.



B. Stanislaw defuncti corpus venerandum multi concurrunt.

S. Stanislaw todten Leichnam zu verehren geschicht ein grosser Zuelauff.

B kostkę umarłego różni nawiedzają, różnymi
sposoby czczą świętego.

Umarł kostka więc się cały

Do niego świat zlatuje
Ciało święte lud nie mały

Do kółta obstępnie.

Święte jego wiedząc sprawy

Moc się ludzi ciska

Na głoś jego świętej stawy

Do niego się garnęła.

Jedni ręce umarłego,

Drudzy nogi całują

Inni z świętej szaty jego

Urwac co usiłują.

Inni swoje pocierają

O tunierkę pocierze

Na pomoc po swą wzywają

Przy mooney stoić wierze.
Kazdy swój w tym zakłada
Osobliwą fortunę,
Gdyby rękę którą wada
Mógł się więc zatrunc.
Ktos nataka konkurs ludzi,
Zadzwoicę świętą zięty
Taka w sobie myśl pobudzi
Wenocie wielkiej sam święty.
Czego starosc, y wozakonie
Stupie lata stawione
Miec niebędą: wędzecz stronie
To ma Panie zrodzone.
By nas starych gadajzelacom
Smiove okropna zawsta,
Nikt się o nas zadnym wazem,
Czuli umart nieypu.



B. Stanislaw cadaver post aliquot annos
reperitur incorruptum.

Der Leib dess S. Stanislaw wird nach Jahren
inverweset gefunden.

B. Kostki ciała po kilku lat nieskazonie znalezione
ne jest.

Pogrzeb kostce jak umarł nalezycie dany
U Świętego Jadrzeia na gorze schowany.
Też ten zasług y onoy w latach kostka miody
Do grobu z zwyczajnymi zaniesion obchody.
Jak presto o pogrzebie dzwonami znac dane,
Kzym cały do usługi ostatniej zwolano.
Czesło się ludzi świeckich y zakonnych wiele
Postawili świętego w swym kostce korciele.
Pozkonczonych modliwach Stanisława ciała
Kato nagotowaney ziemi się dostało
Miedzy trupy wszedł kostka, ale smier zuchwała,
Pociechy z Stanisława martwego nie miała.
Nie miała się zgnilizna nan rzucic, y swego
Na nim prawa ugwaz umarłym zwykłego.
Czyerzano popogrzebie wyjąb za czas nie mały

Wielko zdziło, Stanisław leży sobie cały.
Łopy nie czuć przy ciele, nie widac robaka,
Znac było że uświłtowi ciało niegrobaka.
Ten jest kolor na twarzy, co żywym bydz może,
Rumieniec się na gębie czerwieni iak roze,
Szekłby kto że nie umarł ale kostka życie
Taka mu się na wargach czerwona żywość wie,
Czociesz się wkranic kostka umarły nie ruszy,
Ledwieby kto nie przyrzekł że nie jest bez dusi,
Podobnieczy Stanisław wyrobic do spigogo
Barzicy nizeli kiedy do kupa martwego.
Panienstwo nieskazzone czyste kostki ciała
Od ropy y skazenia wolne bydz musiało.
Tej pociechy, zły cnoty, swięte serca mają,
Ze tak wolne od ropy, iak z mazy bywają.



B. Stanislaw opem in varijs corporis et
animæ morbis multi experiuntur.

Der S. Stanislaus laisset vilien in leibs und
Gemüeths krankheiten hilff.

W kostki opieki wroźnych potrzebach, rozri
doznawają.

Jako wioje kwiat na choroby,
 W ten czas pomocen bywaj,
 Kiedy go na te sposoby,
 Ręka lekarska zygaw.
 Póki upolu w swej catości
 Niepodcięty zostaje
 Z adney naten czas słabosci
 Z niebie folgi nie daje.
 Tak się działo z Stanisławem
 Póki w zyciu zostawał,
 Idąc w łasnie kwiatu prawem
 Póciechy mało dawał.
 Ale ostrą śmierci kosą,
 Słowo został podcięty.

Jak od kwiatu wszyscy niosą
Łozalach termin świąt swięty.
Czyli ciężka niemoc sile
Czy kalectwo zpowado
A smiertelna grob mogile
I ziemię gotowało.
Czyli kogo boleść głowy
Czy powietrze trapiło
Kostka na to jest gotowy
By licha ustrapiło.
Wszelki który wiec ratunku
Kostki żebrat kaleka
Zeby folgi usnym frasunku
Nie omylnie iey czeka.
Wszystkie prawie chorość złości
Smiercią kostki zleczone
Ciężkie życia u Tomności
Od kostki pokręcone.



*B. Stanislaus aegrum clientem suum
ad caelum invitat.*

Der selige Stanislaus erscheinet einem auß
seinen Liebhabern.

B Koska nabożnemu do siebie pokazawszy się, do nieba
go zaprasza z sobą.

Ten mi Patronem ten dobry obywatel
który do tego w którym sam jest konca,
który do szczęścia którym sam opływa
Mnie także wzywa.

A tym kochanszy im jest gruntowniejsze,
O swej brzołosci nad inne pewniejszy
które swą zwoła stateczną brzołoscią
Zwoła wiedznością.

Przez czas do Koski bywał kto nie mały
Gruntownie w swoim nabożństwie stały
Jego opiece sam oddawał siebie
Si każdemu potrzebie.

Czył usilnymi świętego modłami,
Miał za pierwszego między Patronami
Puknie się za część, by mu się nie dłużył
Koska przydłużył.

Gdy go choroba ciężła ogarnęła,
A wnie do śmierci próżnicy przycięta,
Kierka do niego pod ten czas przychodzi,

Pociechą chłodzi.

Śmierć przegowiada, byż bliżsą, choremu

Ze czas powiedziec wale Świątku temu:

Przełt kierka, z tego ze mną na świat nowy,

Boję też gotowy.

A przewodnikiem nowej byde drogi

W mylnych gwałtownej ścieżkach by, nogi.

Ze mną, wniebieskie gdzie Bogu dać

Ożgniesz krainę.

Mnie na ostatniej martwego poscieli,
Kiedy za trupa wszyszy by, mieli

Wiek miy moiy kierko twota nie zaniecha,

Wtemczas pociecha.



B. Stanislaus Polonis in bello contra
turcas succurrit.

Der S. Stanislaus streiffet für die Polnischen
wider den Türckhen

B. Koska nad wojskiem Polskim unoszący się, ziewał
im nad Turkami zwycięstwa.

Woyna była Polakow ciężka z Sibirumianą.

A na Morey pomógł Koska biec dobrze pogany.

Niezliczoną moc ludzi Turczyn wysłał w pole

Chocimskie liczbą okrył iaką trzema, ról.

Ufat wojsk niezliczonych ufat hardoy sile,

Ze wiedney polskie państwo ogryzie mogły.

W tej sedney hardy Turczyn nadziei zostawał,

Ze doobodnym Polakom prawa będzie dawał.

Mniemat ze najprzedniejsze, Polskie będzie Sany

Co niewolę pochuciwszy sknie w haydany.

Bitwę wydał Polakom krwawych mata suta

By wydostać im mogła o sobie wospita.

Łoguch wodzowie buchleli, widzą pograniczne

Nieprzyjaciela swego, kupy w pola liczne.

Koskę wzięli na pomoc, by hardo pogany

Wiebrali nad Słobinią gory Arzeruanij.
Zaczna bitwa y męzniewpoczepkach stawia.
Harde karli zelazem ostrym Turka kraja.
Szczepniony Euroman kazat aby sity.
Wszystkie obce na Polskie szyki uderzyły.
Pato się; bochy wojsko Polakow zmiazane,
Ledwie na rzez Szafkom tym nie jest widane.
Ale dziwnym widokiem Koski posileri,
Na odwrót nieczyciaciot bic niekt się nie leni.
Widzianny nad Polskim Panitaw szylami
Matki Koskiej zasnymi przazę polakami.
Na wozie tryumfalnym Marya niedziata,
Koski modlitw skuteczenie Pani wystuchala.
Upadte, tym widokiem Sycerstwa Polskiego
Serce, na Diavmana powsta to hardego.
Tak się wojska Polakow odważnie pokataly
Ze zwycięstw z zpromionych Turkow otrzykali.



*B. Stanislaus communibus votis Regni
Polonia Patronus eligitur.*
Der S. Stanislaus wird von den Königreich
Polen als ein Schützer erwollt.

B. koscę za Patrona sbitwaie sobie Polacy,

Wielksey Polska Stanisława
 Gdy opieki doznaie
 Cała przed nim zgłową stawia
 wiego się ręce daie.
 Wiedząc o tym ze Polakiem
 koscę swięty się zrodził
 Suplikusia, by nie rakiem
 Na ratunek przychodził.
 Snac do niego tymi słowy
 Pokornie Suplikusia
 By na pomoc był gotowy
 Tak go sobie wymwia.
 koscę, wszakety sey kowony
 Piękną portę zostawiesz.
 Polakiemes wędzony

Cożak się do nich przyznajesz.
Krew my krosia: kolligaci,
Jedni, drudzy ziomkami,
Coż wopreke krosich braci
Mlow do Boga za nami.
Ty obronca, ty Patronem
Od tey będziez godziny,
Krosim o to cię polkonem
Prosim, miew nas za Juny.
Na twe ruce dajem Panstwo,
Oddajemy koroni,
Ty na harde, nam, popanstwo
Daway kostko obrone.
Cożig wopreke swe dolaki
kostka o to proszony:
Mijdy pierusze swięty taki
Jeft policzon Patrony.



*B. Stanislaw opo juvenis aquis
haustus emergit.*

Durch die hülff des S. Stanislaw wird ein Jüng-
ling in todtsgefahr auß dem wasser erwöllet.

A kochka wezwany na pomoc, tego kłoty ułomki
ozgania interzofiję.

Czyli zpotrzeby, czyli to zptochosci
Młodzian na wodno porzedt głębokosci
Łodka wktorey się, znać ze nieuk wazi
Smiercią mu grozi.

Czyli wiatami czyliniektętosię
Zachwana zptochę, chwiejesię młodocię
Lecostem nie umie, czy sam sobie złoży,
Zatrzymać todzi.

Nagle się łodka wyrwiei zachwana
Do wody wyrzuci ptochego młodziana,
I strach y woda na niego się krozi
Smiercią mu grozi.

Stywar nie umie, woda dokazuje,
Na dno go pędzi, smione mu obiecaie
Oczy, y usta wody zalewaie,
Mowic wiec daie.

Opitym głosem wolać poczenie rąta,
Śmierć bliska kaze ustąpić ze swata.
Ratunku żaden nie może nędznomu
Dac łongomu.

Pohi mogł wstać, ale wnet wstały
Usta, bo wody prosko ie zalały:
Utonął młodzian a niziżej ratunku
Niemaż w fasunku.

Utonął; ale żeby Stanisława
Łożysza się świata otworzyła stawa:
Bo na ratunek serdecznie wzywamy

Został doznany,
Młodzian, którego wody usmierciły
Znowu żywego na brzeg wyrzuciły
Nie inna była, tylko Stanisława
Koski ta sprawa.



B. Stanislaus tempore pestis clientibus
suis opitulatur.

Der S. Stanislaus zu der Pest Zeit erhaltet
seine Verehrer bey dem Leben.

B koscka upowietrza Patronem.

Zadne balenospody,
 A mowige Storem zgota,
 Cozdy wie na choroby
 Ani lekarskie ziota.
 Je swietych moena sira
 I ich dzitne rozkazy
 Na ich swigte patrzy dzita
 Sina cipzkie zarazy.
 Cipzla niemoc grassowata
 Nie raz w dolskich granicach,
 Smiere sie wioskom naprzykuzata
 W miasta byta ulicach.
 Smutne wszędzie tylko bazy,
 Tylko smiere widac byto
 Co zguo wii z swey chatygy,
 W dzitkie pustynie byto.

Małżmoci spustozono,
Smierc się po nich uwisa,
By znicy były uwolnione
Żela broni niezyja.
Brat się strzeze swego brata,
Ociec gna się boi.
Wielom młode ginę lata
Któż bezpiecznie nie stoi.
Korka na te widny razy,
Zalekarskie jest ziota
By zginęły z te zarazy
Chętnie temu wydał.
Smierc, powietrze ustępuie,
Kiedy korki opiera,
Zochota się pokazuje
Chęć ratowni człowiaka.



Reliquia B. Stanislaj medentur cuius
 dam a medicis desperatis oculis.
 Die Heiligthumb des S. Stanislaj seint in
 einem verlohnten augen verhilfflich.

D. Kaszki relizusie na oko przytazone, schorzate
 lecz oko

Wakharus tym imieniem Szymianin nazwany
 Lesnym niebezpieczni od wszystkich był zdejmowany
 Bolec oka nieznośny, czas cierpiat nie mały,
 Cyszkie swania aż na wierzech oko wyjadzały.
 Lekarzo zawołano, każdy wedle swego,
 Leczy upodobania, cypisko schorzatego.
 Gólkowiek kto poradził, na bolu ulzenie,
 Lecz darmo, dawno cierpiat, chory oka rzemie.
 Kiedykolwiek o dobrym lekarzu słyszano,
 Po niego na ulzenie bolu posyłano.
 Ale se indastyste nie nie uchodzily,
 Jeszcze więcej choremu bolenci mnozily
 Kiedy widzą że żadne lekarstwo sposoby
 Przybyły złeczyć nie mogą skutecznie choroby.
 Po raz barziej nieznośne bolenci strozią,

Twarz y oczy od bolu ciężkiego smierią.
Ani tesa, ani wczasu szczywał pozwolą
Nie przestannie, w dzień y noc oczy ciężko bolą.
Smierci się do równało, zyc mu przykro było
Gdy po żadnych staraniach, plastrach nie ulżyło.
Lecząc gdy zaprek lekarskich zdrowia nie dostaje
Do świętych się opieki y siły udaje.
Koskę bierze na pomoc, y jego opieki,
Wzywa na uleczenie schorzonej powieki.
Nie zawiodł się na świętym Wawklarus lekarzu
Otrzymał, czego wżadnym nie miał aprehorzu.
Do oka prawie zgłąy już wprężonego,
Przyletada się, drobiny, relikwii, świętego,
Których miast ostre bole, y rzniceia usatę
Zad pierwsze, lepsze znowie oczy odebrały.



B. Stanislaw imago publico testimonio
flevifse notata.

Die bildnuß des S. Stanislaw vergießet
häuffige Tränen.

84
B koscie obrac przy wielu patrzacych nato
ptacze.

Co miescie Polskim, Stanislaw
Obraz wiszac na scianie,
Cudowna w tym boska sprawa
Loydat z siebie stalanie
Gdy przy stole swoim siedzi
Gospodarz domu swego:
Boz go cudem swoim nawiedzi
Zastasz y zdumialego.
Kropie iakies siedzacemu
Gdy na szyi spadajq
Stowę y hark zabawnemu
Oczywarcie zlewajq.
Kropie sciora spadajq,
Gdy się iedne spędzily,
La miejsce ich nastajq,

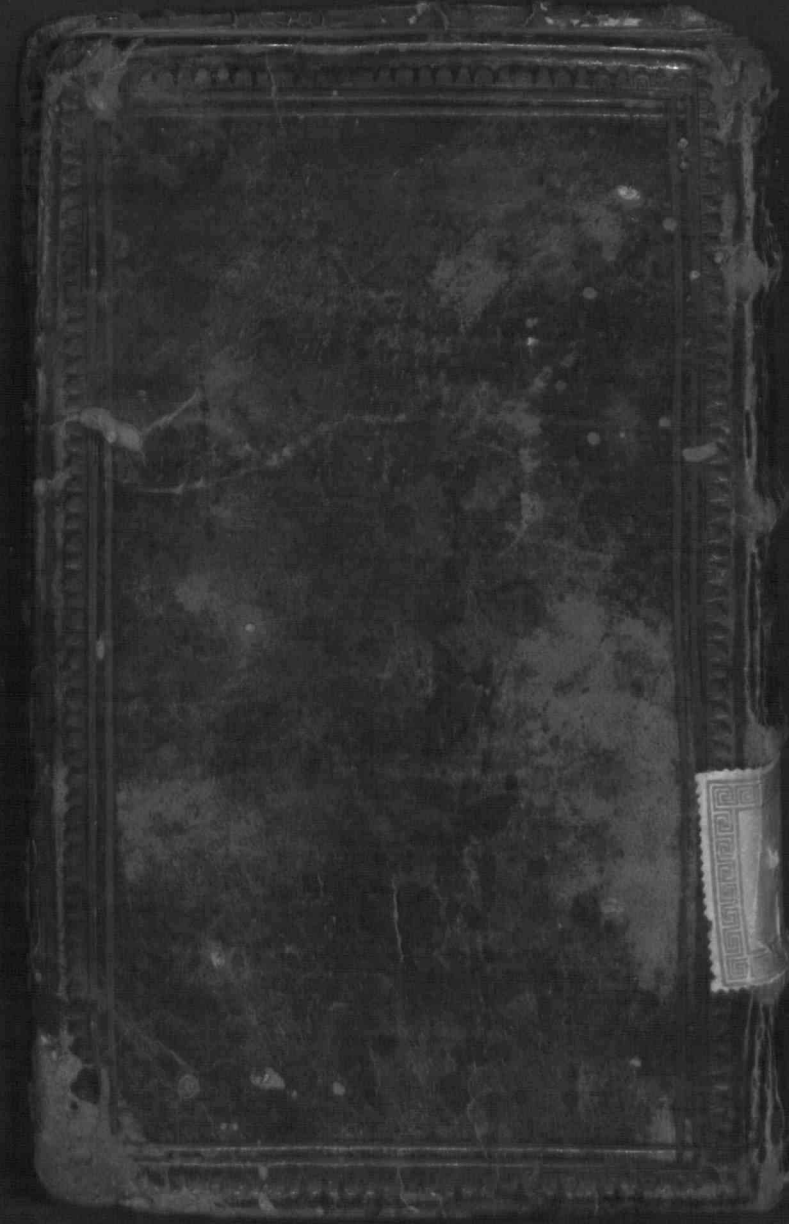
Lzy nowe nastąpiły.
Zadziwi się przymuszony.
Okiem rzuci na ścianę
Obraz kostki zapocony,
Użyży, gionim domianę,
Mniemał ze to zwłgotności
Otrze obraz zmoczony,
Ale znou, o dziwności!
Wnet użyży zapocony.
Na cud taki zadumiał,
Godne zwota Porony,
By siwadectwo o tym dady,
Ze też kostka zproczony.
Płakał obraz, spadając
Wchusteczki, też zebrano
Ze widziane są ptaczycę
Kostki czyż zeznano.

Łazem z kostką, był przy stole,
to nieczywstey słuski mowie
Cnotę kostki iak wrosło
Tak ktoś marzył w tym słowie.
Tak niewstydnay sierpiec mowy
Kostki nie mogły uszy
Wolał prawie god grobowy
Ramien isc, byż bez duszy.
Nie tak prażko kwiat słoneczny
Gdy mu upał dogrzezie
Jako kostka, tak bezpieczny
Słyszawszy iżzyk mdleć.
Trucizna to niewinności
Koztem mowa trąca.
Do wzeteczney wiedzy stosi
Wenus wostowie gorąca.



B. Stanislaus orando plus quam Studendo
in literis proficit.

Der S. Stanislaus nimbt mehr aus der Andacht
als durch das studiern zu in der Wissenschaft



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.